8. 05. 2020

Temat: **Refleksje nad źródłami silnej woli – lekcja on-line, przesłany materiał pisemny.**

Cele: sformułowanie wniosków o znaczeniu wytrwałości i motywacji

* Przypomnienie doświadczenia – powstrzymanie się od zjedzenia smakołyków.
* Co ułatwiało, co utrudniało wykonanie tego zadania?
* Zapoznanie się z fragmentem powieści Janusza Korczaka „ Król Maciuś I” .
* Wnioski dotyczące przyczyn wytrwałości.

Aż przyszło raz Maciusiowi na myśl, że jeśli nauczy się pisać, napisze na kartce list do Felka — i może mu Felek odpowie — i w ten sposób będzie tak, jakby z Felkiem rozmawiał.

Od tej pory król Maciuś wziął się do nauki pisania na dobre. Całe dnie pisał, przepisywał z książki powiastki i wierszyki. I gdyby mu pozwolono, nawet do królewskiego ogrodu nie chodziłby wcale, tylko od rana do wieczora pisał. Nie mógł tego robić, bo etykieta i ceremoniał dworski wymagał, żeby król wprost z sali tronowej wychodził do ogrodu. I już dwudziestu lokajów było przygotowanych, żeby otworzyć drzwi z sali do ogrodu. Gdyby Maciuś nie wyszedł do ogrodu, tych dwudziestu lokajów nie miałoby żadnej roboty i im by się bardzo nudziło.

Może ktoś powie, że przecież żadna robota otworzyć drzwi. Tak powie ten, kto nie zna dworskiej etykiety. Więc muszę objaśnić, że lokaje ci mieli zajętych całe pięć godzin. Każdy rano brał zimną kąpiel, potem fryzjer ich czesał, golił im wąsy i brody — a ubranie musiało być czyste, żeby na niem nie było ani jednego pyłka, bo trzysta lat temu, biedy panował król Henryk Porywczy — raz z jednego lokaja skoczyła pchła na berło królewskie, więc temu niedbalcowi kat obciął głowę, a marszałek dworu ledwie uniknął śmierci. Od tej pory sam nadzorca sprawdzał czystość lokajów, którzy ubrani, wykąpani i czyści, już od godziny jedenastej minut siedem, stali w korytarzu i czekali do pierwszej i minut siedmnaście, żeby ich sam mistrz ceremonii obejrzał. Musieli się bardzo pilnować, bo za niezapięty guzik groziło im sześć lat więzienia, za złe uczesanie cztery lat

ciężkich robót, za nie dość zręczny ukłon — dwa miesiące aresztu o chlebie i wodzie.

O tym wszystkim Maciuś już trochę wiedział — więc nawet mu do głowy nie przyszło, żeby nie wyjść do parku; a zresztą kto wie: może by znaleźli gdzie w historii, że któryś król wcale do ogrodu nie wychodził — i powiedzieliby, żeby Maciuś do tego się właśnie stosował. I na nic byłaby wówczas umiejętność pisania, bo jak by mógł Maciuś Felkowi list swój przez kratę oddać.

Maciuś był zdolny i miał silną wolę. Powiedział:

— Za miesiąc pierwszy list do Felka napiszę.

I mimo przeszkód, tak dużo pisał i pisał, że po miesiącu już bez niczyjej pomocy list do Felka był gotów.

„Kochany Felku — pisał Maciuś — już dawno patrzę, jak wy się wesoło bawicie na podwórzu. I bardzo chcę się też bawić. Ale jestem królem, więc nie mogę. Ale ty mi się bardzo podobasz. Napisz, kto jesteś, bo chcę się z tobą zaznajomić. Jeżeli tatuś twój jest wojskowy, może pozwolą ci czasem przyjść do królewskiego ogrodu.

Maciuś — Król”

Mocno biło serce Maciusiowi, kiedy zawołał przez kratę Felka i oddał mu swoją kartkę.

I bardzo mocno biło mu serce, kiedy na drugi dzień tą samą drogą otrzymał odpowiedź.

„Królu — pisał Felek — mój tatuś jest plutonowym straży pałacowej i jest wojskowy

— i ja bardzo chcę być w królewskim ogrodzie. I jestem ci, królu, wierny, i gotów jestem iść za ciebie w ogień i wodę i bronić ciebie do ostatniej kropli krwi. Ile razy będziesz potrzebował pomocy, gwizdnij tylko, a stawię się na pierwsze wezwanie.

Felek”

Maciuś położył ten list na samo dno szuflady, pod wszystkie książki — i zaczął się gorliwie uczyć gwizdać. — Maciuś był ostrożny, nie chciał się zdradzić: jeżeli zażąda wpuszczenia Felka do ogrodu, zaczną się zaraz narady: a dlaczego, a skąd wie, jak się Felek nazywa, a jak się poznali. A co będzie, jeśli wyśledzą i wreszcie nie pozwolą. Syn plutonowego — żeby chociaż porucznika. Synowi oficera może by pozwolili, ale tak to się na pewno nie zgodzą.

— Trzeba poczekać jeszcze — zdecydował Maciuś. — Tymczasem nauczę się gwizdać.

Wcale niełatwo nauczyć się gwizdać, jeśli nie ma nikogo, kto by pokazał. Ale Maciuś miał silną wolę, więc się nauczył.

I gwizdnął.

Gwizdnął tylko na próbę, żeby się przekonać, czy umie. I jakież było jego zdumienie, gdy w chwilę później stanął przed nim wyciągnięty jak struna — Felek we własnej osobie.